Nr. 298. Lwów — Sobota dnia 28 Grudnia 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Szajnochy l. 2 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 10 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odn[o]szenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZE[DPŁ]ATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Szajnochy 2 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 3), Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Angenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr 9, Schallek Wollzeile 11, J. Danneberg II Praterstrasse 33 Adolf Chulawski VII Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

JE. Dzieduszycki o pruskich ustawach.

„N. Wiener Journal" urządził rodzaj ankiety o nowych pruskich ustawach antipolskich. Na prośbę tego pisma dał mu JE. Wojciech hr. Dzieduszycki następującą odpowiedź:

Ciągle jeszcze nie mogę uwierzyć, aby wniesione przez sejm pruski przedłożenia o wywłaszczeniu, chociażby nawet w złagodzonem przez uchwałę komisyi brzmieniu, mogły się stać ustawą, ponieważ wydaje mi się nieprawdopodobnem, aby niemiecki sejm mógł pochwalić krok, który nie tylko byłby stanowczo wstecznym, ale byłby wprost odwróceniem się od zasad stanu prawnego i powrotem do zarzuconych od dawna w Europie zasad despotycznej samowoli.

Nie w tem, że ustawy uchwala reprezentacya ludu, polega pojęcie państwa prawnego, umożliwiającego postęp i rozwój prawdziwej kultury. Tak samo autokratyczna monarchia może być państwem prawnem, jeżeli poddani absolutnego władcy są zabezpieczeni przed każdem samowolnem wtargnięciem w ich nabyte prawa i mogą ponieść uszczerbek na swem bezpieczeństwie, wolności lub własności tylko w tym wypadku, jeżeli stali się winnymi określonej już poprzód w ogólnej, wszystkich obywateli obowiązującej ustawie, zbrodni lub przestępstwa i wina ich przed regularnym sądem została dowiedzioną, lub wreszcie, gdy zaszły takie okoliczności, które są przewidziane w poprzód już istniejącej ustawie, obowiązującej w całem państwie każdą osobę bez względu na jej pochodzenie lub wyznanie, a mająca na celu dobro całego społeczeństwa a nie tylko jednej, choćby nawet większej jego części, jak to np. ma miejsce przy wywłaszczeniu na cele budowy portu lub dróg publicznych. Przeciwnie zaś konstytucyjnie urządzone państwo, czy monarchia czy republika, w którem jednostki mogą być na swojem życiu, swojej wolności, swojej własności lub jakiemkolwiek innem dobrze nabytem prawie przez państwo zagrożone tylko dlatego, że te jednostki z powodu swego pochodzenia są dzierżącym władzę niemiłe, lub z powodu swego sposobu myślenia podejrzane, lub wreszcie z jakichkolwiek innych powodów niewygodne — otóż takie konstytucyjne państwo nie byłoby państwem prawnem, ale oddanem na despotyczną samowolę zbiorowiskiem, w którem każda radość z czynnej twórczości prędzej lub później zgasnąćby musiała z obawy, że owoce jej pracy będą zrabowane bez zawinienia z jej strony. Doświadczenia zaś dziejów świata aż nadto dowodzą, że autokratyczna samowola sprawowana przez ciało zbiorowe jest bezwzględniejszą i okrutniejszą, aniżeli despotyzm sprawowany przez jednostkę.

Pruskie przedłożenie o wywłaszczeniu, wniesione przez rząd, gdyby się miało stać ustawą, wydałoby mieszkańców Księstwa Poznańskiego i Prus Królewskich na samowolę komisyi kolonizacyjnej i stworzyłoby w tych częściach państwa stosunki, przypominające gospodarstwo wschodnich satrapów. Wprawdzie przez przyjęte w komisyi brzmienie ograniczoną zostaje samowola komisyi kolonizacyjnej, ale w miejsce tej samowoli wchodzi samowola parlamentu. Gdyby ustawa w zaproponowanej przez komisyę formie uchwaloną została, to w miejsce dozwolonej tylko, administracyjnej samowoli nastąpiłaby ukryta samowola legislatywna, ponieważ izba miałaby uchwalić postanowienie, że dobrze nabyte prawa wymienionych obywateli wbrew ich woli i bez ich zawinienia zostają zniesione. To zaś byłoby czystą Kabinettsjustiz i takąby pozostało, chociaż wynikłoby nie z samowoli kamaryli, ale z samowoli ciała ustawodawczego.

Konserwatywni członkowie komisyi próbowali sumienia swe w ten sposób uspokoić, że zalecali najbardziej względne wykonywanie tego prawa wyjątkowego i złożyli uroczyste oświadczenie, że uznają za niedopuszczalne wywłaszczenie motywowane względami politycznemi, ale to samo wywłaszczenie dla celów narodowych pochwalić muszą. Ci panowie niechaj nie igrają ze słowami; powinni pamiętać o tem, że nawet najbardziej względnie wykonywane bezprawie pozostaje bezprawiem i że tak nazwane narodowe uzasadnienie dokonać się mającego bezprawia w każdym razie będzie mieć charakter wyłącznie polityczny. Jeżeli raz przeciw ogólnym ustawom i przeciw konstytucyi zostanie uchwalona samowolna ustawa o wywłaszczeniu, musi nastąpić zachwianie wszelkiego bezpieczeństwa prawnego i sejm pruski powinien strzedz się stworzenia precedensu, któryby w przyszłości mógł służyć do usprawiedliwienia każdego aktu samowoli i któryby mógł zagrozić prawnej wolności wszystkich pruskich poddanych, a także odziedziczonej własności konserwatystów.

Ankieta „N. Wiener Journal".

Oprócz JE. Dzieduszyckiego nadesłali do „N. Wiener Journal" odpowiedzi: Rusin dr. Dymitr Markow, Włoch Cezary Lombroso, Francuz Marceli Prevost i głośny w ostatnich czasach Björnson.

P. Markow boi się narazić Niemcom. Przyznać jednak musiał, że prawo własności u wszystkich cywilizowanych ludów jest nienaruszalnem i dlatego wyraża nadzieję, że naród niemiecki, który jest „szlachetnym narodem", prawa o wywłaszczeniu nie uchwali, a gdyby nawet uchwalił, to cesarz niemiecki, który jest „ein Edelmann durch und durch", takiego prawa by nie sankcyonował.

Lombroso odpowiedział krótko: „Nie ma ani jednej duszy w Europie, umiejącej czuć delikatnie, która nie musiałaby żywiołowo zaprotestować przeciwko tyranii barbarzyńskiej. Przeciwko owej tyranii, porywającej się zuchwale na zrabowanie szlachetnemu narodowi polskiemu języka i ziemi ojczystej. Narodowi, który się dopuścił tylko jednego grzechu. A mianowicie grzechu posiadania daleko starszej kultury, niż naród pruski. I właśnie dlatego jest on słabszym od Prusaków".

Równie krótko napisał Prevost. Mówi, że Niemcy zasługują na podziw z tysiąca powodów, ale zasłużyłyby na piętno barbarzyństwa nieludzkiego, gdyby uciskały Polaków w dalszym ciągu. Boć taki ucisk doprowadziłby może do tego, czego najbardziej się należy obawiać: skupienia ducha ludów europejskich przeciwko duchowi pruskiemu.

Wreszcie Björnson przysłał na ręce posła do niemieckiego rajchstagu p. Kulerskiego następujący list: „Naród podbity i uciemiężany może tak długo żyć, dopóki ma dwa silne punkty oparcia: religię i ziemię. Gdy mu się przecież odbiera język ojczysty, w którym jest głoszone słowo Boże w szkołach, głoszona religia, tworząca jego pokarm duchowy, wówczas zabiera się owemu narodowi także i religię. A jeżeli równocześnie z tem przystępuje się do zabierania ziemi, dopiero wówczas nad tym narodem nieszczęśliwym zawisła zguba nieuchronna. Nie rozumiem, jak naród chrześcijański, kulturalny może się zdobyć na takie postępowanie. Rozumiem przecież, że Prusy skutkiem tego stają się obce i odpychają od siebie inne, mniejsze ludy germańskie, wśród których miałyby misyę ogólnego zrzeszenia".

Pruskie ustawy antipolskie.

Dalsze protesty.

Rada powiatowa brodzka uchwaliła jednogłośnie jak następuje: Rada powiatowa brodzka piętnuje potworne projekty rządu pruskiego mające na celu wytępienie Polaków w państwie pruskiem, a mianowicie: projekt, aby przeznaczyć 400 milionów marek z pieniędzy, które również ludność polska składa, na cele wykupywania ziemi polskiej i osiedlania na niej kolonistów niemieckich; projekt, aby odebrać Polakom prawo przemawiania na zgromadzeniach publicznych w języku polskim i wreszcie najpotworniejszy, wprost barbarzyński projekt; wywłaszczenia przymusowego Polaków z ziemi, która już w najdawniejszych czasach była kolebką narodu polskiego; — wyraża przekonanie, że reprezentacya nasza we Wiedniu powinna użyć wszelkich środków, aby przeciwdziałać tak zw. trójprzymierzu i ażeby państwo austryackie nie pozostawało dłużej w sojuszu z państwem, które w walce z Polakami przed żadnem bezprawiem się nie cofa; — wzywa ogół naszego społeczeństwa do zerwania wszelkich stosunków ekonomicznej, a zwłaszcza handlowej natury, z Prusami i wyraża przekonanie, że odtąd żaden towar pruski i wyrób pruski nie powinien mieć dostępu do domu polskiego.

Wydział rady powiatowej w Sokalu uchwalił rezolucyę, w której piętnuje potworne projekty rządu pruskiego mające na celu wytępienie Polaków w państwie pruskiem, a mianowicie: projekt, aby przeznaczyć 400 milionów marek z pieniędzy, które również ludność polska składa na cele wykupywania ziemi polskiej i osiedlania na niej kolonistów niemieckich; projekt, aby odebrać Polakom prawo przemawiania na zgromadzeniach publicznych w języku polskim i wreszcie najpotworniejszy, wprost barbarzyński projekt, wywłaszczenia przymusowego Polaków z ziemi, która już w najdawniejszych czasach była kolebką narodu polskiego; — wyraża przekonanie, że reprezentacya nasza we Wiedniu powinna użyć wszelkich środków, aby przeciwdziałać tak zw. trójprzymierzu i ażeby państwo austryackie nie pozostawało dłużej w sojuszu z państwem, które w walce z Polakami przed żadnem bezprawiem się nie cofa; — wzywa ogół naszego społeczeństwa do zerwania wszelkich stosunków ekonomicznej, a zwłaszczu handlowej natury, z Prusami i wyraża przekonanie, że odtąd żaden towar pruski i wyrób pruski nie powinien mieć dostępu do domu polskiego.

W ślad za innemi organizacyami zawodowemi w kraju, Oddział pokucki gal. Tow. gospodarskiego, jako organizacya mająca przedewszystkiem na celu ochronę interesów rolniczych a tem samem utrzymanie ziemi w rękach naszych, wypowiada najżywsze współczucie Towarzystwu rolniczemu Wielkiego Księstwa Poznańskiego również wyrazy bolu i oburzenia z powodu bezprzykładnego wszelkim pojęciom kulturalnym urągającego projektu wywłaszczenia ziemi polskiej, w państwie pruskim; — zauważa, że projekt powyższy winien być dla wszystkich oddziałów i towarzystw rolniczych w Galicyi a przedewszystkiem dla całego naszego ziemiaństwa dostatecznym bodźcem do zupełnego bojkotu towarów pruskich, zaczem należy się zwrócić do Ligi przemysłowej, aby wskazała drogi, jakiemi mogłoby się rolnictwo nasze wyzwolić z pod zależności od pruskiego przemysłu; — poleca swym delegatom na radzie ogólnej we Lwowie poruszyć sprawę powyższą, wzywając równocześnie komitet, aby dążył do zerwania wszystkich stosunków przemysłowo-handlowych z pruskim przemysłem; — wyraża Kołu polskiemu we Wiedniu podziękowanie i uznanie za zajęte w tej sprawie stanowisko.

Bawarya przeciw Prusom.

W sejmie bawarskim interpelowali centrowcy rząd w sprawie nowej ustawy, zapytując, jakie stanowisko do projektu zajął w radzie związkowej i zwracając zarazem uwagę na niebezpieczeństwo, zawarte w § 7, zabraniającym obrad w innym, aniżeli niemieckim języku. Ze strony rządu odpowiedziano, że reprezentanci Bawaryi w radzie związkowej protestowali przeciwko przepisom, ograniczającym swobodę zgromadzeń, ale bez skutku. Co się tyczy § 7, to on Bawaryi nie obowiązuje, ale w każdym razie rząd bawarski starać się jeszcze będzie o jego usunięcie.

Z obozów ruskich.

Zjazd narodowiecki

zwołany z inicyatywy „nar. komitetu" obradował 25 i 26 bm. w niewielkiej sali ruskiego „Sokoła". „Diło" pisze, że uczestników było około 1000; w tej liczbie delegatów przeszło 600 (prócz organizatorów, posłów i członków „nar. kom."). Większość delegatów stanowić mieli włościanie. Zebranie zagaił dr. Konst. Lewicki, przewodniczyli: pos. Cegliński, par. Jaworski, dr. Horbaczewski i włościanin A. Berayk. We środę przed południem przemawiali: dr. K. Lewicki (sprawozdanie „nar. komitetu"), p. Romańczuk (sprawozdanie parlamentarne), dr. Oleśnicki (sprawozdanie sejmowe). Nastąpiła dyskusya, która się przeciągnęła do czwartku. Bliższe szczegóły zjazdu ogłoszą dzienniki ruskie dziś wieczorem.

„Narodna rada"

odbyła 25 bm. doroczne walne zgromadzenie. Wiceprezes ks. A. Stefanowicz mówił o rozwoju życia politycznego Rusinów w r. 1907, o wyborach, działalności posłów-ukrainofilów itd. Sekretarz, dr. M. Zderkowski przedłożył sprawozdanie kasowe, z którego wynika, że rachunki „narodnego funduszu bojowego" zamknięto deficytem (1500 k.). O rozmiarach, jakie przybrała akcya „nar. rady" w tegorocznym okresie wyborczym, świadczy ilość druków, wydanych jej nakładem Wydała ona broszury: „Wyborczyj zakon" dr. Oleśnickiego (24.000 egz.); „Wyborcza programa" W. Budzynowskiego (30 000 egz.); „Katechizm narodnyj" przez A. Cz (10 000 egz.). Dalej wydała 100.000 odezw wyborczych. 50 000 drukowanych formularzy na różne podania wyborcze, 30 000 egz programu partyi narodowieckiej, oraz 250 000 zaproszeń na poufne zbory. Ponadto wydano wiele innych druków w ilości 1000 do 5000 egz. Nar. kancelarya załatwiła 1600 podań, a w 35 procesach dała bezpłatną obronę prawną. Prezesem „Nar. rady" wybrany został dr. K. Lewicki; członkami wydziału: ks. Stefanowicz, kanonik Czapelski, dr. W. Baczyński, dr. E. Ozarkiewicz, dr. Howykowca i dr. Zderkowski.

Pierwsza ukraińska jaskółka sejmowa

pojawiła się u nas, mimo, że nie zawitała jeszcze do Galicyi zielona wiosna wyborów do nowego sejmu. Tym zwiastunem „nowej ery" w sejmie galicyjskim jest znany agitator i radykał ukraiński, dr. Iwan Makuch — jak pisze „Haliczanin" — „patriot a jeszcze bilszyj narodołupeć". On urządza w pow. tłumackim liczne „wiecza" i znów obiecuje ciemnym chłopom złote gruszki na wierzbie. „Ataman", dr. Trylowski wydał do siczowników posłanie, w którem wzywa mołojców siczowych (de nomine straże ogniowe), aby rozwinęli szeroko swą radykalną agitacyę, celem przeforsowania wyboru Makucha na posła sejmowego. „Halicz." powątpiewa, czy włościanie zechcą ponownie pójść na lep czczych obiecanek radykałów. Chłopi stopczatowscy popierali ze wszech sił kandydaturę Trylowskiego, a w rezultacie doczekali się więzienia i ruiny materyalnej. Atamanowi nie przyszło do głowy, aby wziąść tych włościan w obronę. „Podobnie postępują — kończy „Haliczanin" — wszyscy inni ukrainofilscy posłowie, ktorzy po grzbietach chłopskich pną się do zdobyczy materyalnych i „honorów kozackich".

List chłopów do dr. Dniestrzańskiego,

który marzy o tece ministeryalnej, ogłasza „Haliczanin". Włościanie wyborcy z pow. żółkiewskiego i rawskiego wystosowali do swego posła, prof. Dniestrzańskiego list otwarty, w którym czytamy: „Przy ostatnich wyborach do parlamentu my wszyscy przystępywaliśmy do urny z tym świętym zapałem w sercu i z tem gorącem pragnieniem, aby wybrać sobie na przedstawiciela takiego męża, któryby za nami przemówił nieraz słowo, ujął się za naszemi potrzebami, oiedy nasze i nędzę przedstawił. Gdyśmy się rozglądali za takim człowiekiem, płatni agitatorzy krzyczeli: „wybyrajte p. S Dnistriańskoho, to Rusyn sprawedływyj, jeszcze i profesor uniwersyteta!" No, i my pusłuchaliśmy i szliśmy ławą na wybory, chorych zwoziliśmy furami, nie jednośmy wycierpieli — ale jednak zwyciężyliśmy. Wy, panie Stanisław zostaliście posłem. Ale co zdziałaliście dla nas? Sześć miesięcy siedzieliście w Wiedniu, bierzecie po 20 k. dziennie i dobrze się zabawiacie. A lud?

„Dotychczas myśmy nigdzie nie czytali w gazetach, abyście choć słowo w obronie mas rolników przemówili, abyście choć jeden wniosek przedłożyli w sprawie naszej biedy i starali się jej zapobiedz. Jak psy gonili za wami agitatorzy i zabrali pieniądze (np. 3 pisarze wzięli po 1000 kor., główny „patriot" z Niemirowa 8000 kor.) „i było im za szczo brechaty", a my głupcy daliśmy się wywieść w pole przez tych nicponiów... Oświadczamy wam, panie pośle i wszystkim waszym agitatorom, niedouczonym i przeuczonym studentom, że kołami będziemy gnali od siebie tych, którzyby chcieli nas jeszcze raz tak oszukać, jak nas teraz oszukali". (Następują podpisy.)

Kombinacye „Diła".

Wiedeński korespondent „Diła", pisząc o sytuacyi politycznej, nadmienia, że „kacapi, mając za sobą Polaków od czasu, gdy pos. Markow wyhańbił Prusaków, zgłosili się do Koła polskiego z projektem kacapsko-polskiego bloku przy wyborach do delegacyi, i z przełożeniem przeprowadzenia kampanii wyborczej do sejmu przez w ukrainofilom wspólnemi, kacapsko-polskiemi siłami, pod protektoratem starostów i rad

---

27

Siedm Gernoppównych.

Historya wesoła.

(Ciąg dalszy).

Pocałował zaraz Adę, a tak samo uściskały ją baronowa Leers i siostra Joachima, przystojna dziewczyna, chociaż o rysach twarzy zbyt surowych. Ada pokryła się purpurowymi rumieńcami, a zmieszanie jej wzrosło jeszcze, gdy matka wzięła ją za rękę i rzekła:

— A teraz Ada przyrzecz twej ciotce, że chcesz być posłuszną siostrzenicą.

Rozrosła Ada nie wiedziała, co ma odpowiedzieć, nawet nie wiedziała, jak ma przemawiać do baronowej i wreszcie wybąkła:

— Będę posłuszną siostrzenicą.

Aż wuj wybawił ją z zakłopotania. Podał jej rękę, przyciągnął do siebie i raz jeszcze głośno pocałował, mówiąc:

— Oto, tak najlepiej.

Patrzył na nią życzliwie, a zwróciwszy się do siostrzeńca, rzekł:

— Joachimie, serdecznie ci gratuluję. Wprawdzie wyrobiłem sobie o twojej przyszłej wyobrażenie podług fotografii, ale w rzeczywistości jest ona o wiele piękniejszą..

Wszyscy jeszcze stali w grupie a pan Gernopp dziękował za łaskawe słowa i za życzliwość dla jego córki. Potem przedstawiono przybyłym Lizetę, Bertę, Klarę, Fips, Stefanię i Maryę.

Ale ponieważ pani Gernoppowa nie umiała gości bawić lub zająć, rozmowa się urywała, aż przyszedł z pomocą Egon. Zwrócił uwagę, że niezadługo już zaczną się zjeżdżać goście na wieczór dziewiczy Ady, więc pan Gernopp i Marya odprowadzili przybyłych do przygotowanych dla nich pokoi.

Pani Gernoppowa zaś wzięła Adę w objęcia i pocieszała ją:

— Każda dziewczyna musi to przejść. Ból z powodu opuszczenia domu rodzicielskiego przychodzi dopiero później. Lecz zapoznawanie się z nową rodziną, jakżeż to jest przykrem, nie prawdaż, Ado?

Ada zaś przytuliła się do niej i nie wiedziała, czy ma płakać. Pani Gernoppowa pocieszała ją dalej:

— Moje kochane dziecko, to jest najsmutniejsze w losie kobiety. Tych i to, co się ukochało, musi się porzucić i iść za mężczyzną, którego się wprawdzie kocha, ale... ale... jest to przecież smutnem. A wyobraź sobie położenie rodziców, którzy na to godzić się muszą... Ah, takie małe stworzenie, jak ty, które tak lekkomyślnie w świat wylatuje, nawet nie przeczuwa tego... Dla nas jest to już dość bolesnem, że ty nas opuszczasz... a ty także znajdziesz się w zupełnie obcem otoczeniu. Wyobraź sobie, wszystko obce... Zobaczysz...

Rozrosła Ada, która dotąd wcale się nie smuciła, zaczęła teraz głośno płakać, a usiłowania pani Gernoppowej, aby zatrzymać potok łez, który wywołała, były bezskuteczne.

Wreszcie pojawił się pan Gernopp już we fraku i zawołał przerażony:

— Na Boga, dzieci, wy jeszcze nie poubierane! Emilio! Co, Ada szlocha! Tego jeszcze brakowało. Będzie wieczorem źle wyglądała. Ludzie będą mówić, że u Gernoppow dziewczętom tak dobrze w domu, iż żadna nie chce domu opuszczać i po inne nikt już się nie zgłosi.

Rzeczywiście, gdy pierwsi goście zaczęli się zjeżdżać, nie było jeszcze ani matki ani córki. Także hrabia Ludwik Westerbraut nie wyszedł jeszcze ze swego pokoju.

Dopiero po dłuższej chwili zjawiła się pani Gernoppowa z Adą, a zaraz potem przyszedł także młodszy Westerbrant.

Wszyscy otoczyli Adę a Joachim stanął przy jej boku i pomagał jej odpowiadać. Lubił on spokój i wygodę i dzisiejszy dzień wydawał się mu bardzo ciężkim. Dopraszał się był przedtem, aby nie urządzać dziewiczego wieczoru Ady ale pan Gernopp i Egon uparli się przy tem, aby gości weselnych już dzień przedtem zebrać, by mogli się lepiej między sobą zapoznać.

— Jedno wesele pociąga za sobą drugie — mówił pan Gernopp.

Całą troskę o gości pozostawił Egonowi, który miał tyle do roboty, że nie mógł wcale zajmywać się Lizetą. Ona czyniła mu z tego powodu wyrzuty:

— Egonie, zachowujesz się tak, jak gdyby mnie wcale na świecie nie było, a właściwie powinno to było być nasze wesele.

Egon pocałował ją ukradkiem i rzekł:

— A dlaczego jesteś za młodą, Lizeto?

— Cóż ja temu winna?

— Ale ja muszę za to pokutować.

— My oboje...

— Pracuję więc nad tem, aby usunąć starsze, byś ty awansować mogła.

Lizeta z miną bardzo poważną, chociaż oczy się jej śmiały, pogroziła mu palcem i rzekła:

— Pracujże pilnie.

Służba tymczasem roznosiła herbatę.

Pan Gernopp zbliżył się do Egona:

— Egonie, czy nie zapomniałeś o panu Pellbecku? Nie ma go na liście, ponieważ później został zaproszony...

— Doskonale o nim pamiętałem.

— Którą damę mu przeznaczyłeś? Nie jest on już młodym, trzeba go usadowić gdzieś między rangą rotmistrza. .

— Wybrałem mu najodpowiedniejszą damę. Tak samo hors concours jak on, kiedy on już zaręczony.

— A którą damę?

— Bertę.

Pan Gernopp był zadowolony, ale obruszyło się w nim uczucie ojcowskie i rzekł:

— Kochany Egonie, na teraz dobrze zrobiłeś, ale na przyszłość... Zobaczysz, jak Berta jeszcze się wyrobi... .

(C. d. n)

powiatowych. W sprawie akcyi wspólnej przy wyborach do sejmu toczą się (?) całymi dniami „perehowory" między poszczególnymi członkami klubu rusko-narodnego a członkami Koła polskiego". Tyle wiadomości „Diła" naturalnie nieprawdziwej.

Język rosyjski w Austryi.

W sprawie równouprawnienia języka rosyjskiego z innymi w wiedeńskiej radzie państwa odbyła się, jak wiadomo, konferencya, w której uczestniczyli: minister Bienert oraz reprezentanci obu partyj ruskich. Ponieważ o wyniku narad podano niedokładne wiadomości, przeto prezes klubu rusko-nar. ogłasza w „Haliczaninie", że na mocy uchwały wspomnianej konferencyi prezydyum izby posłów postanowiło przyjmować petycye, układane w języku małoruskim według pisowni etymologicznej i zaciągać je do protokołów stenograficznych obrad parlamentarnych. W myśl tego postanowienia przyjęto już taką petycyę gminy Skniłowa.

Kwestya wschodnia.

Czasy ostatnie tyle brzemiennych przyniosły nam wypadków, że zapomnieliśmy niemal, iż w kołach politycznych jest jeszcze stare, nie ugaszone zarzewie, które lada chwilę zajaśnieć może płomieniem. Mamy na myśli sprawy na Wschodzie. Odgrzebuje je „Nowoje Wremia", podając artykuł znamienny p. Mienszikowa.

„Nic dobrego — pisze on — nie obiecuje Rosyi rewolucya w Persyi i gotująca się wojna na środkowym Wchodzie. Niedawne porozumienie pomiędzy Rosyą a Anglią nakłada na Rosyę pewne zobowiązania, gdy tymczasem korzystając z anarchii perskiej, prócz Anglii i Rosyi wytworzyło się silne stanowisko na drugiej stronie Turcyi i stojącemi poza nią Niemcami. Turcya bez żadnego powodu zajęła część terytoryum perskiego i zamierza, zdaje się, nie ogłaszając wojny, przyłączyć kilka obwodów. Jeżeli powstanie kwestya obrony Persyi, to Rosyi bardzo trudno będzie wymówić się od udziału w tej sprawie. Tymczasem po pogromie mandżurskim, po buntach kaukaskich i krymskich, kiedy się okazało w jak rozpaczliwym stopniu nie zasługuje na zaufanie flota czarnomorska, Turcya wcale nie jest skłonną uwzględniać żądań rosyjskich, chociażby zupełnie słusznych. Odebranie od Rosyi kraju Zakaukazkiego jest wielką dla Turcyi pokusą, zwłaszcza, że może to uczynić.

„Kaukaz jest obecnie nie w lepszym stanie, niż Persya — raczej w gorszym. W kraju Zakaukaskim spotykają nietylko Turcy mahometan, ale naród tego samego języka i rdzenia, co oni sami, a przytem zmęczonych wojną domową. Jeśli kto powie, że Turcya nawet przy obecnej bezsilności Rosyi nie odważy się na taki zatarg z nią, to kto mi zaręczy, że państwo Osmanów zostanie w danym wypadku bez poparcia? Czy nasza mało domyślna dyplomacya jest mocno przekonana, że Turcyi w razie wojny z Rosyą nie okażą swojej pomocy z jednej strony Niemcy, a Japonia (a może nawet Chiny) — z drugiej.

„Przygotowują się — powiada dalej p. Mienszykow — dwa pojedynki, dwa nieuniknione starcia historyczne: Niemiec z Anglią i Japonii ze Stanami Zjednoczonemi. Z tego powodu i dla Niemiec i dla Japonii stało się rzeczą konieczną „dać Rosyi zajęcie", wciągnąć ją w nową jaką awanturę i od niej odciągnąć od jej wschodnich i zachodnich granic. Takim odciągającym synopizmem stanie się granica południowa, mianowicie turecko-perska. Jeżeli Francya dość daleko zabrnie w Maroku, a Rosya — w Azyi zakaukaskiej, to Niemcy i Japonia potrafią w ciągu kilku miesięcy zakończyć swoje historyczne pojedynki z jedynie straszniemi dla nich rywalami. Wiele przemawia za tem, że jesteśmy w przededniu wielkich wojen, przytem jest w najwyższym stopniu nieprawdopodobnem, aby Rosya nie została do nich wciągnięta".

Na pytanie, czy wobec powszechnych przygotowań Rosya jest gotowa, „Nowoje Wremia" odpowiada przecząco.

Listy z kraju.

Stanisławów, 23 grudnia.

(Ratujmy ziemię ojczystą. — Spółka ziemska.)

Wobec wypadków coraz to częstszego przechodzenia majątków ziemskich — zwłaszcza we wschodniej części kraju — z rąk polskich w ręce obce, nasuwa się mimowoli pytanie, czy społeczeństwo nasze zrobiło coś w tym kierunku, aby zapobiec temu wyzbywaniu się ziemi polskiej, a tem samem zapobiec grożącemu nam niebezpieczeństwu.

Niestety, odpowiedź na powyższe pytanie musi wypaść przecząco. Wprawdzie tu i owdzie starają się jednostki dopomóc sąsiadowi lub krewnemu, lecz pomoc ta ogranicza się zazwyczaj na wyrazach współczucia, radach itp. A przecież sprawa ta jest dla nas kwestyą żywotną i powinno się nią zająć całe społeczeństwo polskie bez względu na stronnictwa, albowiem wobec ustawy wywłaszczającej Polaków w Prusiech musimy dołożyć wszelkich starań, byśmy nie tylko nie wyzbywali się ziemi, lecz przeciwnie nabywali ją jeszcze, gdyż tylko w ten sposób możemy sobie zapewnić przyszłość.

Kiedy po roku 1863 upadły nadzieje do zbrojnych przedsięwzięć, ogólny zapał skierował się ku polityce i parlamentaryzmowi, widząc w tem przyszłość narodu. I wysłano najlepsze siły do Wiednia, niejeden poseł stracił majątek w służbie publicznej, tracą go i dziś jeszcze, a mimo to nie chcemy zrozumieć, że główne środki utrzymania naszego bytu narodowego znajdują się nie we Wiedniu, lecz w kraju, i że klęską narodu jest każdy ubytek ziemi i że żadne tryumfy parlamentarne tych strat realnych zrównoważyć nie mogą.

Nie przeczę, że i w Wiedniu sprawy nasze muszą być należycie poparte, lecz głównym środkiem do osiągnięcia tego jest zatrzymanie ziemi w rękach polskich i dalsze nabywanie jej.

Wprawdzie na pochwałę prasy naszej musimy przyznać, że nawołuje ona ciągle do zaniechania zbytkownych zabaw, do oszczędności, do pracy i do odpowiedniego wychowania młodzieży — ale pozostało to wszystko słowem tylko, bez czynu, teoryą, która w życie nie przeszła.

Ponadto między nami panuje nie tylko niejasność co do środków zaradczych, ale i co do przyczyn złego. Bo upadały i upadają fortuny mimo oszczędności i pracowitości właścicieli. Upadają nie tylko wskutek trwonienia grosza, wystawnego życia, lecz częstokroć dlatego, że właściciel nie umie korzystać ze sposobów, jakie ku podniesieniu gospodarstwa podaje nowoczesna nauka. W innym znów wypadku właściciel nie może poprawić gospodarstwa, chociaż się zna na tem, gdyż mu brak środków, lub też ma długi, a nie jest dość obrotnym, aby sobie sam poradzić.

W takich warunkach nie wystarcza nawoływanie do pracy i oszczędności. Tu potrzeba pomocy materyalnej, jeżeli nie ma nastąpić sprzedaż majątku, a z nią przejście szmatu ziemi polskiej w wrogie nam ręce.

O ile tym z Polaków, którzy tracą lekkomyślnie majątek, należy się pogarda całego polskiego społeczeństwa, to z drugiej strony tym, którzy go tracą mimo dobrych chęci, należy się od społeczeństwa pomoc — w interesie nie tylko jednostek, ale właśnie w interesie narodowym.

Nie wolno nam bowiem zapominać, że lud polski, zwłaszcza we wschodniej części kraju, nie jest jeszcze na tyle politycznie dojrzałym, by się mógł obejść bez opieki; wobec czego dwory nasze nie są jeszcze zbytecznemi, więc nie niwe czmy je, gdzie nie zachodzi tego konieczna potrzeba, ale utrzymujmy, o ile tylko można, te dawne środowiska polskiego obyczaju, mowy i... patryotyzmu.

Jako środki zaradcze utrzymania w rękach polskich zagrożonych majątków należałoby zastosować:

odsprzedanie jednego lub kilku folwarków, jeżeli majątek ma ich więcej;

wydzierżawienie majątku na pewien przeciąg czasu bądź to w całości bądź też częściowo;

parcelacya pomiędzy włościan polskich;

wzięcie majątku w fachową administracyę;

wreszcie zaś, jeżeli majątek przy dawnym właścicielu utrzymać się nie da, wyszukanie kupca Polaka.

To też grono osób interesujące się ewolucyą narodowo-ekonomiczną i kraju, przyszło do przeświadczenia, że wywołany przez rozmaitych spekulantów niby to w interesie narodowym ruch parcelacyjny nie zawsze jest oparty na zdrowych podstawach, że obszary dworskie tylko skutkiem spekulacyi znikają zupełnie, pomimo, iż są jeszcze na długi przeciąg czasu konieczne dla prawidłowego rozwoju narodowego i ekonomicznego.

Chcąc więc w tej mierze coś zdziałać, ochronić społeczeństwo polskie od grożącego mu niebezpieczeństwa wskutek wyzbywania się ziemi ojczystej, a więc: 1) niedopuszczać do zupełnego rozbijania obszarów dworskich, 2) wyzyskać ustawę o włościach rentowych do stworzenia zdrowych organizmów gospodarczych; 3) ruch parcelacyjny ująć w pewien system, 4) spekulacyi majątkami ziemskiemi zapobiedz przez uzdrowienie stosunków gospodarczych i materyalnych obecnego właściciela — założyli z końcem roku ubiegłego w Stanisławowie na wzór pokrewnej instytucyi w Poznańskiem (Związek ziemian") „Spółkę ziemską" na podstawie ustawy z r. 1906 (o towarzystwach z ograniczoną poręką).

Założenie „Spółki" na podstawie ust. z roku 1906, nastąpiło dlatego, ażeby można robić interesa i z nieczłonkami. Istniejące bowiem w kraju stowarzyszenia gospodarcze (na podstawie ustawy z roku 1873) ograniczają swoją działalność jedynie na członków, którzy odpowiadają też za te stowarzyszenia w mniejszej lub większej mierze stosownie do poręki.

Natomiast w „Spółce ziemskiej" interesowani, a więc zarówno sprzedający jak i nabywający, członkami być nie muszą, a tem samem nic nie ryzykują.

Właściwa czynność „Spółki" rozpoczęła się w połowie lipca br. Wkładka wynosi najmniej 1000 koron, zaś najwyżej 10.000 k. W pierwszej chwili przystąpiło 17 członków z wkładkami 22.000 koron. Dotychczas przeprowadziła „Spółka" cztery interesa.

Inicyatorem „Spółki" jest p. Henryk Potworowski właściciel dóbr Radczy, który jako obeznany z tego rodzaju instytucyą w Poznańskiem, jest zarazem jej dyrektorem. Na pochwałę zasługuje też Bank mieszczański w Stanisławowie, zwłaszcza prezes p. Chlebowski, oraz dyrektorowie pp. Horoszkiewicz i dr. Paszkowski, którzy udzielili „Spółce" należytego poparcia.

Celem niniejszego artykułu nie jest wykazywanie działalności „Spółki", która, rzecz oczywista, w ciągu kilku miesięcy wiele zdziałać nie mogła, jakkolwiek uregulowanie czterech majątków jest faktem nader znamiennym i świadczącym o należytem kierownictwie, rozchodzi się głównie o zwrócenie uwagi społeczeństwa na drogę, którą kroczyć należy.

Potrzeba i konieczność takiej instytucyi nie da się zaprzeczyć, nie zastąpią jej ani Bank parcelacyjny, (obliczony jedynie na zyski), ani inne banki, które jakkolwiek chełpią się, iż są polskiemi instytucyami, uważają tylko, by zarobić jak najwięcej, bez względu na to z kim interes zawarty zostanie, a w których programie nie leży zresztą ochrona polskiej własności.

O istnieniu Spółki ziemskiej wie dotychczas tylko szczupłe grono osób, tem się też tłumaczy szczupła liczba jej członków i wkładek. A przecież należałoby się jej większe poparcie. Powinniśmy o tem pamiętać, że historya za ubytek polskiej ziemi zrobi odpowiedzialnymi nie tych złych, lekkomyślnych lub niedołężnych właścicieli, którzy ją zaprzedali, ale także i ogół, który temu nieszczęściu nie chciał zapobiedz. Jeżeli uznajemy — a uznać to musimy — że posiadanie ziemi jest podstawą narodowego naszego bytu, to też wszyscy musimy się wziąć do pracy, by ziemia nie przechodziła w wrogie nam ręce. Jeżeli przyznajemy sobie prawo potępienia tych, którzy sprzedają ziemię ojczystą wrogom naszym, to pamiętajmy, że prawu zawsze towarzyszy i obowiązek, a więc w tym wypadku: „jeżeli żądamy od rodaka, aby on swój prywatny interes podporządkował publicznemu i ziemi nie sprzedawał, ale aby ją trzymał choćby ze stratą i uszczerbkiem mienia swych dzieci — to powinniśmy także coś i ze swej strony poświęcić dla chronienia posterunku, którego ten rodak przypadkowo jest właścicielem-obrońcą, a którego ważności w chwili obecnej chyba nikt nie zaprzeczy.

Brońmy więc każdą piędź ziemi naszej — nie dajmy jej wydrzeć wrogom naszym, a tem samem spełnimy obowiązek wobec ojczyzny!

A. B.

Dla wychodźców, powracających z Ameryki.

Namiestnictwo zawiadamia, że powracający z wychodźtwa robotnicy mogą w ilości 4.000 do 5.000 osób znaleźć z wiosną 1908 r. stałe zatrudnienie przez całoroczny sezon budowlany przy niżej wyszczególnionych robotach regulacyjnych na rzekach galicyjskich, w zarządzie administracyi państwa wykonywanych.

Będą to roboty ziemne, faszynowe i kamienne, tak za dziennem wynagrodzeniem jakoteż w akordzie wynagradzane. Wynagrodzenie dzienne będzie wynosiło 1 k. 20 gr. do 2 kor. w miarę jakości roboty i wydatności pracy robotnika, a w wyjątkowych wypadkach także więcej; w akordzie może zaś pilny robotnik zarobić po 3 k. dziennie i więcej.

Przybliżone zapotrzebowanie robotników będzie następujące:

1) w obrębie kierownictwa regulacyi Wisły w Krakowie około 600 robotników, w obrębie ekspozytur tego kierownictwa w Szczucinie i Tarnobrzegu po 100 robotników, 2) w obrębie kierownictwa budowy regulacyi Soły w Żywcu 150 robotników, 3) w obrębie kierownictwa budowy regulacyi Skawy w Wadowicach 200 robotników, 4) w obrębie kierownictwa budowy regulacyi Raby w Bochni 200 robotników, 5) w obrębie kierownictwa budowy regulacyi Dunajca i Popradu w Nowym Sączu 400—500 robotników, 6) w obrębie ekspozytury kierownictwa regulacyi Dunajca w Tarnowie 200 robotników, 7) w obrębie kierownictwa budowy regulacyi Wisłoki Dębicy 250 robotników, 8) w obrębie kierownictwa budowy regulacyi Wisłoka w Rzeszowie 250 robotników, 9) przy regulacyi Mieczki w obrębie powyższego kierownictwa 250 robotników, 10) w obrębie kierownictwa regulacyi Sanu i Wiaru w Przemyślu 600 robotników, 11) w obrębie ekspozytury kierownictwa budowy regulacyi Sanu w Dynowie 100 robotników, 12) w obrębie ekspozytury kierownictwa budowy regulacyi Sanu w Nisku na Sanie i Tanwi około 100 robotników, 13) w obrębie kierownictwa budowy regulacyi Stryja w Stryju 200 robotników, 14) w obrębie kierownictwa budowy organizacyi Swicy w Bolechowie 150 robotników, 15) w obrębie kierownictwa budowy regulacyi Bystrzycy w Stanisławowie 150 robotników, 16) w obrębie kierownictwa budowy regulacyi Dniestru w Stanisławowie 250 do 300 robotników, 17) w obrębie kierownictwa budowy regulacyi Dniestru w Żydaczowie 100 robotnikow, 18) w obrębie ekspozytury kierownictwa budowy regulacyi Dniestru w Zaleszczykach 100 robotników, 19) w obrębie kierownictwa regulacyi Prutu w Kołomyi 100 robotników.

Roboty regulacyjne wykonuje się w rozmaitych miejscowościach, położonych nad wymienionemi wyżej rzekami, wskutek czego wielu robotników może znaleźć stałe zatrudnienie w bezpośredniem pobliżu swego stałego miejsca zamieszkania.

Bliższych wyjaśnień udzielą poszukującym pracy przy tych robotach podane powyżej kierownictwa i ich ekspozytury, które przyjmować będą ewentualne zgłoszenia.

Równocześnie zawiadamia namiestnictwo, że według informacyj, otrzymanych od wydziału kraj. może także przy robotach melioracyjnych, wykonywanych w administracyi wydziału kraj. znaleść około 10.000 do 12.000 robotników z wiosną 1908 stałe zajęcie w sezonie budowlanym. Będą to roboty w przeważnej części ziemne, przy których zatrudnia się robotników wyłącznie akordowo, przyczem dzienny zarobek w miarę pilności robotnika waha się od 2 nawet do 5 k. dziennie, średnio 3 korony. W małej części prowadzi wydział krajowy również i roboty faszynowe za wynagrodzeniem na dniówkę.

Przybliżone zapotrzebowanie robotników będzie następujące:

1) Budowa lewego wała Wisły (kierownictwo Mogiła) do 500 robotników. 2) Budowa prawego wału Wisły od Podgórza do Niepołomic (kierownictwo Podgórze) 500 robotników. 3) Budowa prawego wału Wisły od Niepołomic do ujścia Raby: a) kierownictwo w Niepołomicach; b) kierownictwo w Grobli p. Sierosławice do 1000 robotników. 4) Budowa prawego wału Wisły od Raby do Woli rogowskiej: Kierownictwa: a) Ujście solne; b) Wola przemykowska p. Zaborów po 500 do 1000 robotników. 5) Obwałowanie Wisły w pow. Dąbrowa 1000 robotników. 6) Regulacya Biały (kierownictwo w Tarnowie) 100 robotników. 7) Roboty około osuszenia bagien Rzemieńskich 500 robotnikow. 8) Regulacya górnej Trześniówki (kierownictwo Mokrzyców) 1000 robotników, 9) regulacya Błotni (kierownictwo Wieczorki p. Mosty Wielkie 500 robotników, 10) regulacya Bugu (w powiecie kamioneckim) 100 robotników. 11) regulacya Pusłej (kierownictwo Ohladów) 500 robotników, 12) regulacya Pełtwi (kierownictwo Lwów, wydział krajowy) 1000 robotników, 13) regulacya Gniłej Lipy (kierownictwo Rohatyn) do 500 robotników, 14) regulacya górnego Dniestru 300 robotników, 15) Kolmacya bagien Nadniestrzańskich 1000 robotników, 16) regulacya Wereszczycy (kierownictwo Komarno) 500 robotników, 17) regulacya Raty (w pow. rawskim) 1000 robotników, 18) regulacya Tyśmienicy (w pow. drohobyckim) 1000 robotników, 19) regulacya Wisłoka i Bielińcy (kierownictwo Sanok) 500 robotników.

Bliższych wyjaśnień o pracy przy powyższych robotach udzielać będą wymienione kierownictwa budowy, tudzież biuro meljoracyjne wydziału kraj. we Lwowie.

Oprócz przy powyższych robotach, może znaczna część robotników znaleść stałe zajęcie u przedsiębiorstw, dostarczających materyałów budowlanych do robót regulacyjnych, lub też wykonujących takie budowle regulacyjne w przedsiębiorstwie.

Kronika.

Lwów, dnia 27 grudnia 1907.

Kalendarz.

W sobotę 28 grudnia Młodzianków M. M. — Gr. kat. Jelewterya. — Kal. słow. Godzisława.

Wschód słońca 7·58 zachód 4·7.

W niedzielę 29 grudnia Tomasza — Gr. kat. Ahhea. — Kal. słow. Gosława.

Wschód słońca 7·58 zachód 4·7

W poniedziałek 30 grudnia Dawida Kr. — Gr. kat. Sewastyana. — Kal. słow. Ludomiła.

Wschód słońca 7·58 zachód 4·8.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 51 tyr „Tygodnika Mód i powieści" dla tych szanownych prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Radcą dworu** zamianowany został kraj. inspektor szkół Jan Lewicki.

— **Mianowania.** Minister spraw wewnętrznych powołał komisarza pow. Augusta Wewkonowicza do służby w tem ministerstwie.

Prezydyum gal. kraj. dyrekcyi skarbu zamianowało prow. komisarza skarbu J. Święcickiego i koncepistów: O. Danielskiego, W. Terczyńskiego, dr. J. Jollesa, K. Wodzińskiego, B. Pilzera, dra Stan. Wróblewskiego, dra O. Rotha, B. Rauscha, dra M. Szteligę, dra R. Hinzingera, M. Skorobohatego, dra L. Haussera, A. Kracha, O. Koppla, I. Brodera, J. Kostrzewskiego, J. Oszackiego, M. Bejarskiego, B. Greblickiego, K. Nikosiewicza, A. Stefanciowa, A. Bajdę, E. Mateika, dra K. Kortę, R. Kukawskiego, K. Meissa, A. Feldtmana, T. Ceypka, dra Kazimierza Mayzla, T. Barusiewicza, A. Franza, W. Laskowskiego, F. Dyla, F. Leichtera, E. Kwiatkowskiego, W. Guzdka, Z. Sławińskiego, A. Hillbrichta, R. Winiarza, R. Hydzika, M. Krzyszkowskiego, K. Stonawskiego, O. Moreckiego, A. Kankofera, S. Hellera, A. Kaliszczaka, B. Sławińskiego, S. Fijasia, S. Moyseowicza, A. Mischkego, W. Arzta, W. Piątka, T. Reinfussa, W. Wojtasa, W. Bugierę, W. Myrca i L. Haisiga komisarzami skarbu w IX randze.

dalej prow. koncepistów skarbu: dr. H. Bartischana, dr. H. Soldingera, W. Nebeskiego i W. Ruebenbauera; i konc. praktykantów skarbu: F. Rajskiego, M. Kędziora, A. Orłowskiego, F. Staromiejskiego, A. Klimowicza, M. Guzikowskiego, dr. H. Menschekа, J. Gregera, F. Balickiego, S. Szczerskiego, H. Kisielewskiego, B. Kapłańskiego, M. Laskowskiego, H. Zbierzchowskiego, B. Bośniackiego, J. Sałasza, J. Smoluchowskiego, L. Chmielowskiego, T. Dębickiego, W. Fischera, dr. M. Kawalera, L. Baczyńskiego, A. Dzibińskiego, J. Elnera, W. Brombergera, E. Germaka, J. Karsmana, K. Kasztelewicza, W. Kindija, K. Mokrzyckiego, M. Stupnickiego, dr. L. Rappaporta i L Bauera koncepistami skarbu w X.

Wyższy sąd kraj. w Krakowie zamianował auskultantami: M. Bribrama, W. Kadena, W. Barańskiego i dr. H. Silbersteina.

Namiestnik zamianował J. Kubickiego, kancelistą krakowskiej dyrekcyi policyi.

— **Kaucye małżeńskie oficerów.** W sobotę będą publikowane nowe przepisy co do małżeństw oficerów. Zmiana polega na tem, iż w przyszłości kaucya zastosowaną będzie do rangi i że kaucya od rangi podpułkownika staje się zbyteczną. Kaucya w 4% walorach wynosić będzie dla oficerów, lekarzy i audytorów XI rangi 60.000 k., X rangi 50.000 koron, IX rangi 40.000 koron, VIII rangi 30.000 kor. Skoro oficer zaawansuje z VIII do VII rangi, kaucya staje się wolną. Natomiast w razie śmierci ojca, jeśli pozostały dzieci, kaucya nie będzie zwróconą, aby w ten sposób umożliwić wychowanie dzieci. Także dla oficerów rachunkowych będzie wprowadzona zmiana. Dotychczas oficerowie ci, żeniąc się, musieli udowodnić, że mają dochód uboczny w kwocie 1200 koron, obecnie złożony ma być kapitał, wynoszący dla podporucznika rachunkowego 30.000 koron, porucznika 25.000 k., a dla kapitana 20.000 k.

Kronika lwowska.

✂ **Po świętach.** (Z notatnika). Po dwudniowem wesołem życiu przeszły święta. Skończyły się tak, jak zwykle w rocznych odstępach się kończą i przechodzą. A wesołe były w tym roku święta, odziane w puszyste, białe śniegowe futerko, z doskonałą szlichtadą i ślizgawką, z padającymi całe dwa dni kryształkami śniegu.

Najpierw dzień wigilijny o ogromnie uroczystym nastroju, z porankiem ogromnie ruchliwym a wieczorem cichym, kiedy spokój zaległ ulice miasta, a życie przeniosło się w zamknięte wnętrza mieszkań. Na ulicy wszystkie sklepy pozamykane, parę dorożek, których władcy gdzieś poznikali, gdzieniegdzie zabłyśnie „półksiężycem" melancholijna postać policyanta, depczącego po skrzypiącym śniegu, lub jakiś zapóźniony przechodzień, spieszący z werwą i pasyą do domu. W mieszkaniach gotują się do wieczerzy wigilijnej. Przez okna widać stoły gęsto pozastawiane wazami, półmiskami, talerzami, ponakrywane białymi obrusami. Rodzina zasiada do stołu, odbywszy wpoprzód piękną, polską ceremonię łamania się opłatkiem i składania sobie życzeń. Potem ulica rozświetla się, bo przez okna płynie kolorowa łuna świeczek, płonących na Bożem Drzewku, rzucająca długie tęczowe smugi światła na śnieżną biel chodników. Drzewko! Największa uciecha dla starszych dzieci i dla młodszych dzieci. Każdy tam znajdzie coś dla siebie, coś „o czem marzył, o czem śnił; czego żądał, czego chciał".

Dobrze poinformowani opowiadają, że w tym roku tylko rada miejska nie dostała żadnego podarku. Wyekspensowano się bowiem na miejską galeryę sztuki, tak że ją tylko można było złożyć w hołdzie ojcom miasta w przeddzień Bożego Narodzenia. Teraz, gdy miejska galerya po odwiedzinach rzeczoznawcy nabrała jakiejś mitycznej ceny, równej chyba wartości skarbu Nibelungów lub coffre-forte u madame Humbert — dar to chyba bardzo i drogo cenny. Była kombinacya, aby radzie miejskiej ofiarować na drzewko tani opał i miejskie jatki z prowincyonalnem mięsem, ale bano się, aby podarunku tego sławetne głowy miasta zbyt ironicznie nie wzięły.

Nazajutrz w pierwszy dzień świąt wszyscy się trochę później budzą. Nic dziwnego. Wielkie święto, dzień wolności, nikt nie spieszy do biura, do szkoły itd. Po mszy św., na którą rodziny się gremialnie powybierały, przygotowanie do popołudniowego lub wieczornego przyjęcia gości. Wczoraj w dzień św. Szczepana nie brakło i kolendnizantów sporo, a „ulica" odżyła. Przedpołudniem były niemal wszystkie sklepy otwarte, a lokale śniadankowe przez jeden dzień zamknięte, pewypełniały się, bo w handelku zawsze mężczyznom lepiej smakuje... Sylf.

÷ **Komitet budowy kościoła św. Elżbiety** we Lwowie podaje do wiadomości, że czysty dochód z urządzonej na rzecz budowy wspomnianego kościoła loteryi fantowej wynosi, po zapłaceniu należytości rządowej, losów, reklamy, administracyi i zakupna fantów kwotę 30.546 k. 39 h. Przy tej sposobności Komitet poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznej podzięki wszystkim, którzy do osiągnięcia tego pomyślnego rezultatu przyczynić się raczyli a w szczególności pani namiestnikowej za objęcie protektoratu nad loteryą, redakcyom dzienników za bezinteresowne umieszczanie odnośnych komunikatów, artystom i wszystkim paniom i panom za liczne fanty i rozsprzedawanie losów, pp. Julianowi Dąbrowskiemu, firmie Kazimierz Lewicki i Spółce stolarzy lwowskich za bezinteresowne urządzenie wystawy trzech głównych wygranych, notaryuszowi p. Władysławowi Zawadzkiemu za bezinteresowne przeprowadzenie aktu ciągnienia, wreszcie osobom, które zajęły się uporządkowaniem kilku tysięcy fantów. Wszystkim z całego serca: „Bóg zapłać".

✂ **W czytelni kobiet** (Chorążczyzna 6) dnia 28 bm. w sobotę o g. 6 zebranie, celem omówienia sprawy bojkotu towarów pruskich i organizacyi samoobrony handlowej kobiet polskich. Na porządku dziennym: referat pp. Olszewskiego i Bazala i dyskusya.

÷ **„Spółka fakturowa"** przenosi jutro swe biura, do lokalu filii Zakładu kredytowego przy ul. Kościuszki 7.

÷ **Akcya bojkotu pruskich towarów.** Z ramienia Ligi Pomocy przemysłowej bawił dyr. Olszewski przed świętami w Wiedniu i Budapeszcie dla przeprowadzenia pertraktacyi z przedstawicielami rządów państw zachodnio-europejskich a mianowicie Francyi, Szwajcaryi, Belgii, Anglii i Holandyi w sprawie zastąpienia towarów niewyrabianych ani u nas w kraju ani w państwie importem z krajów wspomnianych.

Plan systematycznej w tym kierunku akcyi omówiony z generalnymi konsulami wymienionych wyżej państw polegać ma przedewszystkiem na opracowaniu przez Ligę Pomocy przemysłowej szczegółowych wykazów gałęzi produkcyjnych i towarów, zasługujących w danym wypadku na uwzględnienie, na podaniu przybliżonych przynajmniej cyfr statystyki importowej tych towarów, dalej warunków cłowych i taryfowych. Po przedstawieniu tych materyałów nastąpi ewentualnie wysłanie z wymienionych krajów ekspertów dla zbadania stosunków handlu galicyjskiego na miejscu a w dalszym ciągu wziętą będzie pod uwagę myśl zakładania w Galicyi przy poparciu sfer przemysłowych interesowanych a ewentualnie także i dotyczących rządów ajencyi handlowych dla importu towarów z poza Prus a równocześnie i dla wywozu niektórych produktów i towarów galicyjskich z pominięciem dotychczasowego pośrednictwa pruskiego, względnie wdrożone będą starania, aby zastępstwo towarów z krajów dla nas sympatycznych oddawane było siłom krajowym.

We wszystkich tych staraniach delegat Ligi stawiał jako główną zasadę, że import towarów z dotyczących krajów nie może żadną miarą odbywać się ze szkodą naszego własnego przemysłu, to jest w pierwszym rzędzie przemysłu krajowego, a następnie przemysłu austryackiego. Sprawozdanie z akcyi tej złoży p. Olszewski na posiedzeniu wydziału Ligi Pomocy przemysłowej w dniu 29 b. m. we Lwowie nad sprawą bojkotu pruskich firm obradować mającego.

Kronika krajowa.

Nowy urząd pocztowy otwarty zostanie 1 stycznia w Sokolikach (pow. Turka) na dworcu kolejowym.

Obywatelstwo honorowe nadało miasto Sokal wiceprezydentowi rady szkolnej kraj. dr. Elwinowi Płażkowi, ks. mitratowi dr. Bazylemu Lewickiemu, proboszczowi sokalskiemu i dr. Stanisławowi Starzyńskiemu, posłowi z okręgu wyborczego sokalskiego do radby państwa.

W sprawie p. Dobrodzickiej ministerstwo poleciło przyspieszyć przeprowadzenie rozprawy i wyasygnowało 1200 k. na utworzenie ad hoc ławy przysięgłych. Rozprawa odbędzie się w styczniu.

Oskarżenie w procesie przeciw Wandzie Dobrodzickiej wnosić będzie nowomianowany prokurator w Wadowicach dr. Gruszczyński, dotychczasowy zastępca prokuratora w Krakowie. Udaje się on w tych dniach do Wadowic celem objęcia urzędowania. Termin rozprawy jeszcze nie jest oznaczony.

Epilog „Morskiego Oka". Przed sądem obwodowym w Nowym Sączu odbędzie się 31 bm. ciekawa rozprawa, będąca niejako epilogiem sporu o Morskie Oko. Mianowicie książę Hohenlohe wytoczył skargę przeciw hr. Władysławowi Zamojskiemu o oddanie lasu Żabie, położonego nad Morskiem Okiem.

Zmiana własności. Ze spółki Schmidt i Grödel, właścicieli skolszczyzny, usunęła się zupełnie pani Ema Schmidt, sprzedawszy swoją połowę (odziedziczoną po zmarłym W. Schmidzie) za kor. 2,400.000 firmie Grödel i obecnie ta firma jest jedyną właścicielką. Ustanowiła już ona głównym dyrektorem dr. Schrekera a zarządcą lasowym p. Stenzla. Pani Schmidt wyjeżdża do Niemiec.

Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano ruch ogólny na kolejach lokalnych Borki Wielkie-Grzymałów i Tarnopol-Zbaraż aż do odwołania.

Wotum nieufności klubowi ukraińskiemu wyrażono jednogłośnie na zebraniu delegatów 16 gmin okręgu bursztyńskiego. Pod adresem tego klubu wystosowano pismo, w którem czytamy między innemi: „My, członkowie 3 milionowego narodu ruskiego w Galicyi oskarżamy was publicznie, żeście, posługując się potwarzami, przekupstwem, demoralizacyą, terrorem, rozbojami i bezprawiem, zrabowali narodowi ruskiemu należne mu miejsca jego reprezentantów w austryackiej radzie państwa. Wykazujemy wam, żeście po zdradziecku, kalając i hańbiąc naszą ojczystą, historyczną nazwę Rusi, mieli czelność, wy renegaci, mienić się naszymi reprezentantami wobec przedstawicieli narodów i rządu Austryi. Zarzucamy wam, żeście tej, podstępem i gwałtami przywłaszczonej sobie pozycyi nadużyli, okrywając niesprawiedliwie przed obliczem świata nasz uczciwy i prawy naród ruski niesławą zezwierzęcałej dzikości i zbójeckich instynktów, a następnie chamsko upokarzających wykrętów. Mając na myśli te wasze występki, potępiamy was, członków ruteńsko-ukraińskiego klubu, i wzywamy was do złożenia mandatów poselskich.

Nasz, ruski naród chce uważać reprezentantów swych za braci, szczycących się swem imieniem ruskiem, godnością narodową i dbających o cześć swego narodu. Wy ruteńsko-ukraińscy przedownicy sprzeniewierzyliście się wszystkim tym zasadom, wyparliście się imienia ruskiego, tradycyi historycznej; podczas wyborów zbroczyliście się krwią ruskich włościan, a w parlamencie splamiliście cześć narodu ruskiego. Wyście, pp. członkowie parlamentarnego ruteńsko-ukraińskiego klubu, niegodni, by zastępywać i reprezentować naród ruski. Dlatego domagamy się od was: „Złóżcie mandaty!" (Następują podpisy.)

Naszyjnik skradziony w Berlinie znaleziono w Czerniowcach. W Berlinie dnia 18 bm. jakaś młoda, elegancka dama, weszedłszy w towarzystwie również młodego mężczyzny do sklepu jubilera Ludwika Wernera w Berlinie przy Friedrichstrasse, kazała sobie pokazać naszyjniki z pereł, przyczem korzystając z nieuwagi właściciela sklepu, zamieniła jeden naszyjnik wartości 24.000 marek na fałszywe perły, poczem wyszła ze sklepu, nic nie kupiwszy. Dopiero po jej wyjściu opamiętał się jubiler i zaraz poznał, że naszyjnik został zamieniany, dał więc znać policyi, lecz sprytna para natychmiast opuściła Berlin i wyjechała w niewiadomym kierunku. W niedzielę 22 bm. rano przybyła do Czerniowiec para cudzoziemców, jadąc do Rumunii zajechała do hotelu Centralnego. Na drugi dzień obeszła wszystkie bogate sklepy jubilerskie, proponując sprzedaż kosztownego naszyjnika z pereł. Zachowanie się cudzoziemców zwróciło uwagę policyi, a ponieważ pisma zamieściły już notatkę o kradzieży pereł, aresztowała więc oboje i odniesiono się telegraficznie do berlińskiej policyi, żądając rysopisu sprawców kradzieży. Po nadejściu depeszy z Berlina, okazało się, że rysopis zgadza się pod każdym względem z aresztowanymi osobami. Aresztowana dama wygląda na szansonetkę, mówi po francusku i po romuńsku, towarzysz jej jej jest również cudzoziemcem, mówi także po niemiecku. Oboje wypierali się winy, lecz po za-

dnaia aresztowanej odpowiedniego środka, wydała ona 58 pereł, wyłamanych z naszyjnika, które połknęła.

Z Kołomyi. Naczelnikiem filii Banku austro-węgierskiego w Kołomyi zamianowany p. Kazimierz Bigo, dotychczasowy zastępca naczelnika w Tarnopolu.

Prezentę na rz. kat. probostwo w Sokalu otrzymał ks. Michał br. Lewartowski, proboszcz z Tartakowa.

Kronika powszechna.

§ **Hr. Fryderykowi Schönbornowi** zmarłemu przed tygodniem, poświęca w wiedeńskim „Vaterlandzie" hr. Karol Lanckoroński dłuższe wspomnienie pośmiertne. W gorących słowach zaznacza hr. Lanckoroński ciężką stratę, jaką cały świat katolicki poniósł przez śmierć hr. Schönborna; podnosi zalety zmarłego, jako człowieka nad wyraz prawego i nieskazitelnego, mówi o nim jako o znakomitym mowcy, o jego wysokiem wykształceniu i oczytaniu, o jego zamiłowaniu do historyi i sztuk pięknych. W końcu hr. Lanckoroński charakteryzuje zmarłego jako najlepszego przyjaciela tych, którzy jego przyjaźń zdołali zdobyć. „Luka, jaką hr. Fryderyk Schönborn z śmiercią swą pozostawił, nie może się zapełnić i do niego zastosować można słowa: Nigdy nie zobaczymy podobnego mu".

§ **Cesarzowa Eugenia** przybywa tymi dniami pod najściślejszem incognito do Paryża, a po krótkim pobycie w tem mieście wyjedzie na wyspę Ceylan.

§ **Król hiszpański Alfons** wybiera się, jak donoszą pisma hiszpańskie, w podróż do Meksyku.

§ **Ks. Maksymilian saski**, brat króla, bawi w Paryżu, gdzie wygłosi 29 bm. w kościele św. Wincentego a Paulo „na Sermon de charite" na rzecz misyi św. Józefa (Dzieło Azjato-Lotaryńczyków).

§ **Kuratela nad księciem Sułkowskim.** Od lat wielu toczą się procesy w sprawie kurateli nad dziś 61-letnim księciem Józefem Maryą Sułkowskim. Przed 40 laty, książę osiadł w Bonn nad Renem i poślubił aktorkę Idę Jäger. W r. 1883 na żądanie żony rozciągnięto nad nim kuratelę i umieszczono go w zakładzie w Döbling, skąd książę po sześciu latach uciekł, jednak odnaleziony w Szwajcaryi, znów został internowany. Kuratelę z powodu choroby umysłowej zdjęto z niego, książę jednak jako umysłowo osłabiony został oddany pod opiekę. Gdy w r. 1899 wszedł w życie niemiecki kodeks cywilny uznano księcia z powodu marnotrawstwa małoletnim. Od czasu ucieczki księcia do Szwajcaryi, rozpoczął się między nim a żoną szereg procesów, które ustały z chwilą, gdy syn ówczesnego kuratora księcia, aradzkiego adwokata Taganyiego, Aleksander Taganyi, ożenił się z córką księcia i dostał w posagu milion guldenów. Małżeństwo to z winy męża było nieszczęśliwe a księżniczka rozpoczęła postępowanie rozwodowe, które w I instancyi zostało rozstrzygnięte na jej korzyść.

W ciągu procesu rozwodowego, prowadzonego przez wiedeńskiego adwokata dra Pallestora, wyszło na jaw nieuczciwe postępowanie kuratora Taganyi'ego, w którem współuczestniczył zięć księcia, Aleksander Taganyi, naznaczony przez ojca na realnego kuratora a spekulujący pieniądzmi Sułkowskich, jak swoimi. Na wniosek dra Pallestora po dwuletnim postępowaniu sąd oddalił Stefana Taganyiego od kurateli, motywując to nieobowiązkowością i nieuczciwością jego. Równocześnie ze strony ks. Sułkowskiej postawionym został wniosek, by Aleksandra Taganyiego zrzucić z urzędu realnego kuratora.

Taganyi jun., po śmierci ojca, odpowiedział na to żądanie tem, iż stanął po stronie księcia i ofiarował mu swe usługi w kierunku wdrożenia postępowania o uznanie księcia własnowolnym; otrzymał też w tym kierunku pełnomocnictwo. Gdy pierwsze usiłowania w tym kierunku zawiodły, ks. Sułkowski zaskarżył w sądzie krajowym w Bonn, celem uzyskania zniesienia kurateli w drodze skargi sądowej, żonę, wspieraną w swych wnioskach przez członków linii austryackiej rodu Sułkowskich. Sąd oddalił jego skargę. Przy rozprawie powtórnej zapadł 24 bm. wyrok sądu krajowego w Bonn, iż książę ma pozostać pod kuratelą.

§ **Szpieg Ullmo** opuścił paryskie więzienie „du Cherche-Midi" i wywiezionym został do Tulonu, gdzie sprawa jego będzie rozpatrywaną przez tamtejsze sądy wojskowe.

§ **Kapitan Köpenick II.** Policya wiedeńska w dalszym ciągu poszukuje Leopolda Goldschmidta, który dokonał śmiałego włamania się do arsenału wiedeńskiego. Onegdaj zjawił się w policyi rymarz Jan Różycka, który opowiedział, iż Goldschmidt był u niego w sobotę i kupił torbę podróżną, trzy portfele, portmonetkę, dwie sakiewki, parę szelek i rzemienie do wiązania rzeczy. Rachunek w wysokości 100 k. zapłacił w dziesięciokoronówkach, których miał całą masę przy sobie. W czasie zakupna opowiadał Goldschmidt, iż jedzie on do Kairo.

§ **Bomby w Barcelonie.** Onegdaj w Barcelonie pewien urzędnik banku hiszpańskiego, przechodząc ulicą Baqueria, ujrzał pod drzwiami pewnego sklepu jakiś przedmiot, który odrazu wydał mu się bombą. Zawiadomił więc o swem spostrzeżeniu właściciela sklepu, który wezwał natychmiast policyę. Istotnie pokazało się, że to bomba. Wzięto ją więc przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności, na najbliższą strażnicę policyjną, gdzie złożono ją na podwórzu. Bomba była w kształcie cylindra stalowego, a napełniona dużą ilością dynamitu i odłamkami żelaznymi. Owinięta była w parę pończoch. Zaledwie przyniesiono bombę na podwórze strażnicy policyjnej, nagle nastąpił straszny wybuch, od którego cały budynek zadrżał w posadach. Kilkanaście osób odniosło przytem ciężkie rany. Kilka z tych osób umarło.

Wczoraj zaś zdarzył się w Barcelonie drugi wybuch bomby. Zdarzył się on na ulicy Del Hispital, w sieni jednego z domów, gdzie właśnie bombę podrzucono. Od wybuchu zabite zostały na miejscu dwie osoby, któe przechodziły wtedy przez sień. Sam dom odniósł znaczne uszkodzenia. Oba te wybuchy wywołały w mieście panikę. Policya wdrożyła energiczne poszukiwania i dokonała licznych aresztowań.

Zmarli.

Karol Rawer, em. profesor gimnazyalny, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 56.

OFIARY.

Dla biednej hafciarki H. M. nadesłano: WP. Karczewska ze Storaniec k. 2 — pod literami K. K. z M. k. 4 — od M. R. i od Z. R. ze Spasowa kor. 6.

Przypominamy sercom miłosiernym Przytulisko św. Józefa ul. Piekarska l. 69, które utrzymuje 32 sierót i otacza je troskliwą opieką. Głównym dochodem Przytuliska są datki łaskawe, nie posiada bowiem żadnych stałych funduszów, a liczba członków z każdym rokiem maleje.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W sobotę o 3 popoł. „Hamlet", wieczór „Faust" występ Bel Sorel i Dianiego.

W niedzielę o 2 i pół. popoł. „Zaklęty automobilista, o 7 i pół wieczór „Wesoła wdówka" z panią Miłowską.

W poniedziałek po raz pierwszy „Panna Zożetta", farsa francuska.

Teatr kinematograficzny „The Empire Vio" ul. Karola Ludwika. Codziennie przedstawienie, w niedziele i święta dwa przedstawienia. Zmiana programu co soboty.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę premiera „Instynkt" Kistemaekersa i „Na odwrót" Rovetta.

W niedzielę popołudniu „Opieka wojskowa" wieczór „Betleem polskie".

Z WARSZAWY

— Pomimo ciągłych utyskiwań na biedę, ruch przedświąteczny przybrał w tym roku szerokie rozmiary. Wszystkie bazary, kiermasze, wenty publiczne na przeróżne cele, były poprostu przepełnione. W Dolinie Szwajcarskiej na kiermaszu na Macierz i na wpisy szkolne panował taki ścisk przy kioskach, gdzie amatorki-kupcowe sprzedawały wszystko, co ludziom potrzebne i niepotrzebne, a zwłaszcza tam, gdzie sprzedawane bilety na loteryę fantową, że ludzie godzinami stali w tłoku, nie mogąc się poruszać ani w tył ani naprzód. W sklepach, za Żelazną bramą również pełne i gwarno. Ztąd wniosek, że karnawał będzie również ożywiony. Tylko teatra nie mogą dotąd zrównoważyć i unormować frekwencyi ze strony publiczności, zniechęconej różnemi nie bardzo fortunnemi próbami.

— W ostatnich dniach uwięziono w Warszawie około 150 agitatorów, szerzących propagandę w wojsku. Oprócz tego wykryto organizacyę bojową soc. rewolucyjnego stronnictwa, przyczem znaleziono listę, obejmującą 800 nazwisk. W wojsku zarządzono środki celem schwytania agitatorów.

— W Warszawie w tych dniach zabite wystrzałami z browningów 16-letniego chłopca Dereszyńskiego wskutek podejrzenia o szpiegostwo. Dereszyński, do niedawna uczeń szkół prywatnych, naczytawszy się przygód Sherlocka Holmesa, poczuł szczególny pociąg do zawodu policyjnego i nieustannie przebywał w cyrkule, ofiarując swoje usługi, z których jednak nie korzystano i kilkakrotnie młodociany kandydat na agenta policyjnego był nie bez napomnienia usuwany z kancelaryi cyrkułowej, gdzie obecność jego uważano za zbyteczną. Mimo to wyrostek przybrał na siebie rolę agenta tajnego i z przedziwną namiętnością opowiadał o nadzwyczajnych odkryciach, przez siebie dokonanych, co było płodem wprost chorobliwej wyobraźni, dość zresztą niewinnej, o ileby nie była połączona z pogróżkami, które sprowadziły tak tragiczny skutek.

— Minister spraw wewnętrznych zarządził zamknięcie wszystkich klubów syonistycznych w Królestwie.

Z POZNANIA

— W Berlinie odbyły się w czasie świąt zgromadzenia delegatów polskich robotniczych związków zawodowych celem utworzenia organizacyi narodowej, którąby występowała przeciw krzywdom, jakie dzieją się polskim robotnikom.

Z całego świata.

Monachium. We Freising w Bawaryi aresztowano Goldschmidta, który popełnił znaną kradzież w kasie wojskowej w Wiedniu. Znaleziono przy nim jeszcze 21.240 kor. (Patrz w kronice).

Freising (w Bawaryi). W sprawie aresztowania Goldschmidta donosi „Freisinger Tagblatt": Goldschmidt przybył do Freisingu motocyklem, który kupił w Landshut za 500 marek. Kupcowi, u którego Goldschmidt kupił ten motocykl, wydało się podejrzanem, że on bez targowania wypłacił 500 marek, a w dodatku kupiec widział u niego banknoty 1000 koronowe. Dał więc znać policyi, która ze swej strony zawiadomiła policyę w Freising, gdyż Goldschmidt odjechał na motocyklu w kierunku tego miasta. Gdy Goldschmidt przejeżdżał przez Freising, przed gmachem straży policyjnej zatrzymał go policyant. Sprowadzony na policyę, Goldschmidt początkowo podawał różne fałszywe nazwiska, aż wreszcie przyznał, że jest owym Goldschmidtem, którego policya wiedeńska poszukuje za spełnienie znanej kradzieży. Znaleziono przy nim 21.240 kor. i 90 marek.

Wiedeń Przychwytanie Goldschmieda odbyło się w następujący sposób: Goldschmied, bawiąc niedawno w Wiedniu, nawiązał był stosunek z pewną młodą kobietą, od której zabrał 4000 kor. Obecnie, zrabowawszy w arsenale wiedeńskim przeszło 20.000 kor., odesłał jej owe 4000 kor. pocztą z pewnej małej miejscowości bawarskiej. Tę swoją rzetelność przypłacił utratą wolności, albowiem kochanka, otrzymawszy zwrot długu, udała się natychmiast na policyę, gdzie złożyła zarówno pieniądze, jak odcinek przekazu z pieczęcią pocztową bawarską. Na tej podstawie policya zarządziła pościg w Bawaryi i rzeczywiście udało się jej przytrzymać Goldschmieda w Monachium.

Zdradziecka kochanka obliczyła dobrze, teraz bowiem otrzyma w nagrodach, wyznaczonych za schwytanie sprawcy, nie tylko przez policyę, ale przez władze wojskowe, znacznie większą sumę, aniżeli 4000 koron. Goldschmied będzie wkrótce wydany austryackim sądom wojskowym.

Berlin. Dziś rozpoczął się w dalszym ciągu proces Harden-Moltke. Harden jest chory i nie mógł przybyć na rozprawę, Także pani Elbe przedłożyła świadectwo lekarskie, że nie może przybyć na rozprawę z powodu słabości.

Od prof. Schweningera, powołanego przez obronę na świadka w sprawie homoseksualności Moltkego, nadeszła odpowiedź, że zgadza się na przesłuchanie go przez komisarza, który będzie wysłany do niego do Monachium. Obecnie trybunał zastanawia się nad pytaniami, jakie mają być przez komisarza sądowego postawione Schweningerowi.

Berlin. Śledztwo sądu wojskowego przeciwko skompromitowanym w procesie Moltke-Harden hrabiom Lynar i Hohenau, zostało wstrzymane, ponieważ dochodzenia nie odkryły żadnej winy

Wiedeń. Na Schneebergu znaleziono zwłoki turysty Edwarda Brskovsky'ego.

Kokan (W Turkiestanie), O 3 m. 20 nad ranem odczuto tu trzęsienie ziemi, które trwało 10 sekund

Coburg. Księżniczka Beatryks sasko-kobursko-gotajska zaręczyła się z ks. Alfonsem Burbon-Orlean, infantem hiszpańskim.

Ostatnie wiadomości.

Z Rzymu donoszą, że mianowanie biskupa-Polaka dla Ameryki północnej nastąpi w styczniu.

Pisma łotewskie podają wiadomość, jakoby w Mitawie został założony potajemny bank niemiecki, subwencyonowany przez rząd pruski. Bank ten ma na celu skupowanie ziemi i kolonizacyę jej między Niemców w kraju nadbałtyckim.

Telegramy i telefonematy

z dnia 27 grudnia 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 28 grudnia.

W Galicyi wschodniej i zachodniej: Zmiennie, miejscami opady, słabe wiatry, ciepłota mało zmieniona, stan trwa równomiernie nadal.

Wiedeń. Cesarz nadał ministrowi oświaty Marchetowi i ministrowi kolei Derschacie ordery Żelaznej korony I klasy.

Sejmy.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne dowiaduje się, że sejmy Gorycyi i Gradyski, Czech, Galicyi i Krainy nie będą rozwiązane, ponieważ okres ich funkcyi upływa z d. 26, 27, 28, względnie 29 grudnia br. Rozpisanie nowych wyborów dla tych sejmów ma nastąpić bezzwłocznie. Sejm tyrolski, którego okres funkcyi ubiega z d. 24 czerwca 1908, będzie w krótkim czasie rozwiązany.

Parlament francuski.

Paryż. Senat przyjął budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. W dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył minister Pichon, że francuska polityka w Maroku nie ma wcale celów zaborczych i dąży tylko do tego, aby w sposób uczciwy spełnić obowiązki wspólnej akcyi z Hiszpanią. Ogólna polityka francuska ma na celu utrzymanie sojuszów i przyjaznych stosunków międzynarodowych.

Paryż Senat po dłuższej dyskusyi o szkołach kongregacyjnych na wschodzie, za których utrzymaniem przemawiało kilku mowców katolickich, przyjął budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Z Rosyi.

Petersburg. Ministrem handlu w miejsce zmarłego nagle Filozofowa ma zostać członek rady państwa, Andakow, dyrektor fabryki żelaza, jeden z przewódców centrum w radzie państwa. Przewódca październikowców, Guczkow, nie chciał przyjąć tego stanowiska.

Petersburg. Biskupi prawosławni zamierzają zwołać zjazd Kościoła prawosławnego równocześnie z ogólnym zjazdem słowiańskim.

Z Finlandyi.

Petersburg. Znaczny oddział wojska wysłano na granicę Finlandyi z rozkazem niedopuszczania do swobodnego przekraczania granicy.

Petersburg Wysłano pociąg, złożony z 30 wagonów, a wiozący wojsko różnych rodzajów broni, do Finlandyi, rzekomo w celu zapobiegania przemytnictwu.

Proces o odezwę wyborską.

Petersburg. We środę rozpoczął się proces przeciw tym członkom pierwszej dumy, którzy podpisali odezwę wyborską. Obecnych jest 169 oskarżonych, 11 nie zjawiło się, 2 od czasu wytoczenia skargi umarło. Pierwszy dzień rozprawy wypełniły formalności, wczoraj zaś rozpoczęła się właściwa rozprawa. Przedewszystkiem przesłuchano Petrunkiewicza, Kokoszkina i Nabokowa. Oświadczyli oni, że postępowanie ich nie było zbrodnicze, lecz było środkiem walki politycznej, tak samo jak nim było rozwiązanie dumy. Spełnili tylko obowiązek swój względem narodu i za naród chętnie wycierpią wszelkie kary, Następnie przesłuchano kilku członków stronnictwa pracy, którzy zeznali, że chętnie poniosą śmierć, byleby tylko obaloną została obecna forma rządów.

Napady i zamachy.

Baku Dziś przed południem rzucono dwie bomby na tutejszego policmajstra. Wybuch był bardzo silny. Jeden policyant został zraniony. Policmajster nie poniósł szwanku.

Marokko.

Paryż. Komendant portu w Toulonie wydał rozkaz, aby krążownik „Viktor Hugo" oraz cztery torpedowce, przygotować do wyjazdu na wody marokańskie.

Powstanie w Afryce niemieckiej,

Berlin. Według otrzymanych tu wiadomości, w sąsiadujących z Kamerunem na północno-zachodnich okręgach, znanych z poprzednich powstań, sytuacya jest tak niepokojącą, iż gubernator miejscowy ogłosił oficyalnie północno zachodni okręg kameruński Bamenda za zagrożony przez niepokoje i zarządził surową kontrolę przybyszów.

Z Portugalii.

Lisbona. Urzędowy dekret rozpisuje wybory do izby na dzień 5 kwietnia 1908.

Z Holandyi.

Haga. Cały gabinet podał się wczoraj do dymisyi.

Wypadki w Persyi.

Teheran. Parlament odrzucił prośbę kilku miast o przysłanie uzbrojonych obrońców. W stolicy i w miastach prowincyonalnych powraca spokój. Dzienniki znowu wychodzą. Bazary znowu otwarte. W mieście Urmii zupełny spokój, zaprowadzono tam stan wojenny.

Konstytucya w Chinach.

Pekin. (B. Reutera). Rząd ogłosił wczoraj dekret, w którem zapowiedziane jest wprowadzenie konstytucyi. W edykcie oświadczono jednak że rząd nie może podać dnia zaprowadzenia konstytucyi, gdyż może to nastąpić tylko stopniowo.

Związek hodowców koni.

P. Ostoia-Ostaszewski pisze w „Czasie".

Przedstawiony przez p. ministra rolnictwa projekt reorganizacyi centralnej rady w sprawach hodowli koni (Centralpferdezuchtbeirath), otrzymał sankcyę cesarską Nowa rada przy ministerstwie rolnictwa, jako fachowa doradcza korporacya we wszystkich kwestyach, tyczących się sprawy hodowli koni w państwie, nie będzie, jak dotąd, z kilku powołanych członków złożoną, lecz w skład jej wejdą przeważnie z centralnych tow. gospodarskich wydelegowane osoby Liczba członków w ten sposób znacznie się zwiększy, ponieważ główną wagę na to położono, by wszystkie królestwa i kraje reprezentowane były przez mężów zaufania, wybranych z kół interesowanych. Do wysłania swych delegatów zawezwane będą ze względu na ważność publicznych prób wyścigowych, Jockey Club dla Austryi i wiedeńskie tow. wyścigów kłusowych, zaś ze względu łączności sprawy remontowej z hodowlą ministerstwo wojny i ministerstwo obrony krajowej.

Z centralnej rady ma być wybierany stały wydział z sześciu. Wydział ten, w pojedynczych wypadkach wzmocniony przez fachowców, wejdzie w miejsce dotychczasowego subkomitetu centralnej rady; będzie miał sobie oddane częściowo przygotowanie ważniejszych spraw hodowlanych, które mają być przedstawione nowej centralnej radzie, częściowo załatwianie nie cierpiących zwłoki lub mniej ważnych czynności.

Ministerstwo rolnictwa, projektując tę reformę, miało na celu wytworzyć bliższą niż dotąd styczność z kołami hodowców koni i tym sposobem zapewnić tow. gospodarskim pewien wpływ na rządowe kierownictwo chowu koni.

Reforma sposobu wyboru członków nowej centralnej rady końskiej, którą powyżej przytoczyliśmy, z tego względu jest dodatnią, że można mieć nadzieję, iż reprezentacya poszczególnych królestw i krajów w stosowniejsze niż dotąd ręce będzie złożoną. Poza tem, reforma ta, specyalnie dla Galicyi więcej nic nie przynosi.

Galicya jest w Austryi jedynym krajem, którego specyalnością jest wychów remont; większość innych krajów chowa bądź to zimną krew, czyli stępaki o przeciętnej dwa razy wyższej cenie targowej, niż cena remonty, bądź towar tak zwany „luksusowy". Podczas więc gdy reprezentantów innych krajów łączy tożsamość mniej więcej interesów, galicyjska reprezentacya pozostanie odosobnioną. Niemożna też nazwać słusznem, że większa połowa hodowców koni w Austryi będzie miała jednego, względnie dwóch reprezentantów. zależnie od tego, czy krak. Towarzystwo gospodarskie uznane będzie jak „Landwirtschaftliches Hauptkorporation", a mniejsza aż czternastu!

Stosunek hodowców koni do państwa w Galicyi a stosunek Czech lub Moraw jest wręcz przeciwny, Podczas gdy w tamtych krajach skarb państwa dla hodowców koni odgrywa rolę dojnej krowy, u nas przeciwnie, galicyjski producent remont jest dojną krową dla państwa. Z ogólnej sumy funduszów, preliminowanych na cele podniesienia hodowli koni w Austryi, lwią część dostają Czechy i Morawy; na Galicyę nietylko że z wszystkich krajów koronnych dotąd najmniej stosunkowo wydawano, lecz narzucony nam kierunek remontowy hodowli koni, wytworzywszy sztucznie liczną podaż towaru niemającego zresztą żadnego kursu na rynku światowym, oddał galicyjskiego hodowcę na łaskę rządu. Tenże, będąc bezkonkurencyjnym kupcem na remontę, płacił za nią, co chciał, bez obawy, by mu ją handlarz z kraju wyprowadził.

Położenie galicyjskiego hodowcy remont, tak niekorzystne, zmieniło się w ostatnich czasach w jeszcze gorsze, a to z powodu, że pieniądz, wartość jego, w zwykłym targowym obrocie wciąż się obniża, a rząd mimo to, mimo skarg i narzekań producentów, ceny na remontę nie podwyższał. Dopiero gdy się przekonano, że wskutek tego macoszego traktowania jadno po drugiem stado zamiera, z konieczności podniesiono cenę remonty. Nie nasza to jednak zasługa; obawa, by ostatnie w Austryi źródło remont zupełnie nie wyschło, spowodowała tę podwyżkę, która jednak jest niedostateczną. Stosunek zupełnej ekonomicznej zależności od skarbu państwa jest chyba wtedy zrozumiałym, gdy ma się takie milionowe zyski, jak np. Krupp na fabrykacyi armat; u nas tymczasem skonstatować należy, że galicyjski hodowca koni, mimo obecnie podwyższonej ceny remonty, na produkcyi tejże bezwarunkowo traci.

Tej ekonomicznej anomalii przedewszystkiem sami hodowcy koni w Galicyi mogli już dawno zaradzić i częściowo zaradzili, zwijając chów remont lub ograniczając się do produkcyi dla własnej potrzeby, bądź wreszcie produkując tylko to, co się bezwarunkowo opłaci chować, o czem wiadomo, że jak rząd nie kupi, to normalna fluktuacya w wymienionym przetargu hodowców zapłaci, zwracając przynajmniej przeciętny koszt produkcyi z koniecznym minimalnym zyskiem.

A jednak, choć wskazanem jest zmniejszenie ogólnej ilości klaczy-matek w Galicyi, będące nieuniknioną konsekwencyą ściślejszej niż dotąd selekcyi, nie ulega kwestyi, że byłoby połączone ze szkodą dla kraju ogólne zredukowanie hodowli do produkcyi tylko takich koni, za które handlarz więcej niż rządowa komisya asenterunkowa remont zapłaci. Byłoby ze szkodą zwinąć ten nie opłacający się obecnie interes dlatego, bo jesteśmy zawsze jakby w przededniu chwili, w której polityczne względy zmuszą rząd do pomyślenia na seryo o przyszłości. Kto jednak jest w możności doprowadzić do tego, aby natychmiast zadość uczyniono słusznym żądaniom galicyjskich hodowców koni? Czy może Towarzystwo gospodarskie? Czy nowa rada końska w Wiedniu? Że rząd zwlekać będzie aż do krytycznej chwili, to pewna, bo mu na razie nie grożą zamknięciem rosyjskiej granicy, bo mu Galicya mimo wszystkiego dostarcza znaczną część wymaganego dla armii kontyngentu remont.

W czasach tak trudnych, w czasach, w których zbiorowa akcya jest nieomal kwestyą bytu, w których handel, przemysł, rolnictwo opiera się na związkach — tylko galicyjski producent koni nie odczuł jeszcze potrzeby łączności, nie zastanowił się nad korzyściami, z każdej łącznej akcyi obficie płynącemi. Nie przestanę też nawoływać do stworzenia centralnego Związku hodowców koni, do złączenia rozstrzelonych sił i funduszów. To jest jedyna droga, którą Galicya zdążając, zdobędzie inną, poważniejszą na tem polu w monarchii pozycyę, niż ta, którą nam obecnie we Wiedniu ofiarują: jednego, może dwu głosów między piętnastoma.

Proces Druce-Portland.

Londyn, 17 grudnia.

W procesie Druce-Portland miało miejsce przesilenie i to bardzo sensacyjne: Klasyczny świadek, sir Cardwell, który zeznał był, że wyleczył Druce Portlanda z choroby nosowej, i był obecnym na „sfingowanym" pogrzebie Druce'a — przed końcem rozprawy — uciekł chyłkiem do Ameryki: groził mu bowiem areszt. Wyszło na jaw że w stanowczych jego zeznaniach nie było ani słowa prawdy. Kłamstwa jego wykazał dowodnie adwokat Avory. Cordwell wyjechał onegdaj do Southampton, a z tamtąd na parowcu „Baltic" odpłynął do Ameryki W Nowym Jorku aresztowanym on nie będzie, ponieważ prawa amerykańskie nie nakładają kar za fałszywe zeznania. W Londynie mieszkał Cardwell u niejakiego Crickmera, dyrektora tow. anonimowego „Hollamby-Druce Limited", które dostarcza pieniędzy na prowadzenie procesu

Crickmer przeczy, jakoby Cardwell uciekł. Ostatni opuścił jego dom całkiem jawnie; mnóstwo ludzi widziało, jak wsiadał do powozu. Cardwell wyjechał do Nowego Yorku za wiedzą zarządu spółki „Druce-Limited". Cardell oświadczył, że za 3 tygodnie będzie z powrotem w Londynie

Ucieczka, czy wyjazd do Ameryki świadka Cardwella miał wielki wpływ na dalszy przebieg rozprawy sądowej: oskarzyciel znalazł się w bardzo trudnem położeniu Przypominam czytelnikom „Gaz. Nar.", że pretendent do nazwiska i fortuny ks. of. Portland, przybyły z Australii rękodzielnik, Hollamby Druce nie występuje w procesie wprost przeciw rodzinie Portlandów, lecz przeciw stryjowi swemu, Herbertowi Druce, który miał się dopuścić „krzywoprzysięstwa", twierdząc w sądzie, że ojciec jego, Tomasz Karol Druce, nie miał nic wspólnego z księciem of Portland, i że zmarł śmiercią naturalną w r. 1864. To ma wykazać w sądzie adwokat Herberta, dr. Avory. Natomiast Hollamby-Druce, względnie oskarzyciel dr. Atherley twierdząc, że Portland i T. K. Druce byli jedną i tą samą osobą że pogrzeb ostatniego był udany, i że Hollamby-Druce jest jedynym prawowitym dziedzicem nazwiska i mienia księcia of Portland.

Na dzisiejszej rozprawie sędzia Plowden zapytał dr. Atherleya, czy przykłada wagę do zeznań Cardwella, który w toku procesu umknął do Ameryki.

Atherley oświadczył, że zeznania Cardwella uważa na razie za niebyłe.

— A zatem — rzekł Plowden — przyznaje pan, że i opowieść o sfingowanym pogrzebie Druce'a była wymysłem?

— Tego nie twierdzę; zresztą świadkowie Hamilton i Marks zeznali zgodnie, że pogrzeb ów był udanym.

— Ależ ci świadkowie opierali główne swe zeznania na twierdzeniach Cardwella.

Dr. Atherley nie dał żadnej odpowiedzi.

Rozpoczęły się ataki obrońcy Avory'ego. Ten wyraził zdumienie, dlaczego Hollamby-Druce, względnie dr. Atherley dopuścili do nagłego wyjazdu na drugą półkulę klasycznego świadka, Cardwela. Avory oświadczył wprost, że całe oskarżenie opiera się na czczych, bezpodstawnych wymysłach. Proces ten przeciwko Herbertowi Druce, względnie przeciw rodzinie Portlandów, nie jest pierwszym. Jeszcze w r. 1898 niejaka Anna Marya Druce wystąpiła z podobnemi, nieuzasadnionemi pretensyami. Była ona chorą na umyśle i dotąd jeszcze pozostaje w szpitalu dla obłąkanych. Teraźniejszemu procesowi dlatego nadano taki rozgłos, ponieważ znalazło się konsorcyum, które za wszelką cenę dąży do zatajenia prawdy i uzyskania bezprawnie wielkich funduszów.

Proces wznowiono w r. 1901; wówczas lekarz Druce'a, infirmierka Bailey i egzekutor testamentu, Young zeznali pod przysięgą, że Druce zmarł istotnie 28 grudnia 1864. W końcu oświadczył dr. Avory, że nietylko zeznania Cardwella, ale też i zeznania pp. Hamilton i Robinson były fałszywe. Polegały one na wymysłach Cardwella, a ten. gdy się okazało, że mu groziło więzienie, ulotnił się.

Wywód obrońcy Herberta Druce wywarł na sędziach i audytoryum bardzo głębokie wrażenie. Słuchaną była dalej 70-letnia Katarzyna Bayley. Była ona boną u T. K. Druce'a, późniei awansowała na „hausekeeper". Ona znała obecnego na rozprawie Herberta Druce; po śmierci jego ojca czuwała przez 3 dni przy zwłokach i była na pogrzebie.

Bohaterem dnia był dziś dr. Avory, względnie Herbert Druce i ks of Portland; zobaczymy, jakie niespodzianki zgotuje następna piątkowa rozprawa

Jan Wołoszyński.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

39

Szalone przedsięwzięcie.

Powieść.

Przełożyła z angielskiego Janina B.

(Ciąg dalszy).

Zasypiam snem niespokojnym, w którym mię prześladuje zmora Wiliamsowej, ze strasznym jakimś instrumentem, którego napróżno chcę uniknąć, bo nogi wrastają mi w ziemię.

— Mrs. Wiliams otrzymała odprawę. Pan widział ją wczoraj w stanie pijanym, rozkazał, by do ośmiu dni, dwór opuściła. Jest więc nawpół szalona z tego powodu. Trzeba się będzie rozłączyć z Dombilem, rozumiesz to — śmieje się Saly. — Cieszę się, że ona odchodzi, chociaż i my nie długo za nią pójdziemy.

W tem krzyk przeraźliwy rozlega się po domu.

— Co to się dzieje?

Patrzymy obie z przestrachem na siebie.

Drugi krzyk prowadzi nas do skrzydła zamieszkałego przez gości, bo stamtąd go słyszymy. Marya Jones zlatuje jak widmo ze schodów, przeraźliwie wołając.

Słychać hałas otwieranych drzwi w korytarzach, pytania się krzyżują. Przybywamy wszyscy gromadnie przed drzwi miss Graham, ale tam już ktoś podnosi wyciągniętą postać kobiecą w swych ramionach. To Atherstan, a kobietą martwą jest jego narzeczona. Wystarczy okiem rzucić by skonstatować, że to już trup jej tylko.

— Nie pozwólcie tu wejść jej matce i biegnijcie po doktora — rozkazuje mr. Atherstan.

Służba i goście dworu, bladzi jak widma, rzucają przestraszone spojrzenia do pokoju.

— Bellla nie pozwól wejść tu nikomu. Rusher niech zamyka drzwi. Niech kto biegnie do mrs. Graham, trzeba przeszkodzić, by nie wstała z łóżka — może jeszcze zdołamy córkę jej przyprowadzić do przytomności.

Dostaję się pod drzwi mrs Graham.

Stara dama jest głucha, nie słyszała więc krzyków, które poruszyły dom cały. Chciała wstać, ale proszę ją łagodnie, by tego jeszcze nie czyniła a przyniosę jej zaraz herbatę do łóżka.

Zgadza się na to, mówiąc, że tak nawet lepiej będzie, bo Maud skończy się ubierać tymczasem, zanim ona będzie potrzebować usług Jones, a Maud dużo potrzebuje czasu na zrobienie fryzury, troszkę jest bowiem zgrymaszona i wymagająca.

Ale Maud nie będzie nią już nigdy.

W korytarzu miss Atherstan szlocha w ramionach swego brata.

— Ach, ona umarła, a wczoraj jeszcze czuła się całkiem dobrze. I jakżeż to stać się mogło? Od Jones nie można słowa wydobyć, oszalała prawie, zobaczywszy trupa swej pani. Mrs Wiliams pierwsza po niej weszła do pokoju i opowiada, że ją ujrzała rozciągniętą na posadzce w miejscu, skąd ją podjąłeś. Moja biedna Maud...

I miss Atherstan dostaje spazmów.

— Uspokój się — upomina ją stanowczo brat — trzeba teraz zawiadomić jej matkę.

Doktor przybywa w największym pośpiechu, ale już przed jego przybyciem wiedzą wszyscy, że nie ma najmniejszej nadziei przywrócenia jej do życia.

Miss Graham umarła.

Umarła. Ale dlaczego? Jak? Czy na anewryzm serca lub z powodu uderzenia na mózg? Jones oszalała nie potrafi dać wyjaśnienia. Powtarza i jęczy tylko, że ją znalazła martwą na posadzce. Mrs Wiliams druga osoba, która weszła do pokoju zmarłej, na krzyk Jones, odmawia też wyjaśnień, jej tajemnicze miny, błysk oczu, poparte mruczeniem o truciźnie, dają do myślenia, ale przyjęto je z takiem niedowierzaniem, że uważa za stosowne zamilknąć.

Przechodząc, słyszę, jak mówi do jednego z groomów:

— Jedź niezwłocznie do Alston i sprowadź policyę — rzuca mi przytem złe i tryumfujące spojrzenie.

Przybyły doktor wszedł do pokoju zmarłej, a zanim go opuścił, rozchodzi się poważna wieść: „trucizna".

Na schodach spotykam mr. Atherstana.

— Telegrafowałem do twego ojca, trzeba będzie czekać na inny pociąg — mówi do mnie.

Kłaniam mu się i odchodzę.

W pokoju służby jest już policyant.

— Zła sprawa — odzywa się — morderstwo prawdopodobnie.

Śmiertelna cisza towarzyszy tym słowom.

— Kto ostatni był u biednej tej młodej osoby? — pyta policysta.

Mrs. Wiliams wskazuje na mnie ręką.

— Ach! miała się całkiem dobrze, gdy ją panienka opuszczała?

— Zupełnie dobrze.

— W jakiem była usposobieniu? Przybita może, niespokojna, lub zmartwiona?

— Nie, zupełnie spokojna.

— W takim razie te jest morderstwo — mówi, uderzając dłonią o kolana — to morderstwo.

Policyant nie myśli usunąć się na drugi plan, z powodu przybycia swego przełożonego.

Wzywają mnie do mr. Atherstana. Spoczywa w swym fotelu z miną zaniepokojoną.

— Nie możesz dzisiaj wyjechać, Molly — mówi, przysuwając mi krzesło. Lisle, szef policyi żąda, by nikt z tego domu nie ruszył, przed ukończeniem śledztwa. Przypuszcza, że miss Graham mogła się sama otruć, ponieważ jej matka zeznała, że miała zwyczaj używać rozmaitych lekarstw, nawet niebezpiecznych, dla utrzymania swej pięknej cery. Nieszczęśliwa! Umrzeć w podobny sposób. Chciała widocznie dosięgnąć dzwonka by zawołać o pomoc i upadła martwa w miejscu, gdzie ją znaleźliśmy.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

Na dworzec główny

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o g.	
12·20	—	Ickan. (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·50	Krakowa. (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·55	Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów
—	7·20	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Sanoka, Chyrowa
—	8·05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyji, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	8·22	Jaworowa
8·55	—	Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy. Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
—	9·45	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy). Zakopanego (przez Podgórze Płaszów) Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö
—	10·30	Sianek, Sambora
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	12·00	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor Zbaraża
—	12·40	Sokala, Rawy ruskiej
—	1·10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	1·55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·16	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
2·25	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu Suczawy
—	3·51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego Drohobycza, Borysławia
—	3·55	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5.00	Jaworowa
—	5.25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	5·40	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
8·4	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.), Orłowa, (od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·00	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze"

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o g.	
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
2·01	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża

Ze Lwowa do

Z dworca głównego

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. o god.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu. Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	3·45	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mezö Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·00	Sambora, Sianek
—	6·10	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watra
—	6·12	Rawy ruskiej, Sokala
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna Czortkowa, Zbaraża
—	6·58	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8.25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu,) Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł).
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, (od 15/6 do 15/9 wł.) Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgorze Pł. od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (15/6 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy,
—	10·45	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
—	11·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1·55	—	Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2.17	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	2·36	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	2·25	Kołomyi, Żydaczowa
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza
—	4·05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Stanisławowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów) Oświęcima
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·30	Jaworowa
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów, Potutor
7·05	—	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu' Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk. Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudinia, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa. Iwonicza, Jasła, N, Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·15	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze"

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. o god.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraż
—	11·03	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraż
2·32	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	7·24	Podwołoczysk
—	11·35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych ul. Krasickich l. 5 drzwi nr. 67 w dnie powszednie od godz. 8 rano do 3 popołudniu, w niedziele i święta zaś od godz. 8 rano do 12 w południe.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.